

Redaktor odpowiedzialny:
Włodzisław Żychliński w Poznaniu.
 Redakcja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski, No. 8.
 Biuro redakcyjne: Lipowa ul. No. 1.
 Dziennik Poznański
 Wychodzi co tydzień, z wyjątkiem niedziel i świąt.
 Cena ogłoszeń (inzeracji):
 wiersza drobnego 1 str. 6 fen., wiersza od
 wiersza drobnego 3 str. 12 fen. (incl. 1000).
 Listy
 do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
 frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wycena w Poznaniu 2 tal. 16 str., w monachii pra-
 kiej 3 tal. 1 str. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w
 Niemczech 3 tal. 12 str., w Prusach 18 str., w Anglii
 1 f. 4 sz., w Szwajcarii 5 tal. 16 str., w Danii 4 tal. 2
 str., w Włoszech 28 fr. w Rzymie 30 fr., w Szwajcarii
 caryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 28 fr.,
 w Ameryce 8 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
 przyjmują się w ekspedycji; przedpłata; przyjmują
 w monachii pruskiej oraz w pismach do zwłaki
 postowego niemiecko-austriackiego, należących urzędów
 pocztowych. W innych krajach zaś tylko na nasz sie-
 lony, na których pośrednictwem (zob. nia) można
 także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzienn. Pozn.
 Rękopisma
 nadane redakcji, nie wracają, więc i będą
 niebezpieczne.

AGENCYJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
 Wrocław: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef zech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmując przedpłatę) Librairie du Luxembourg
 de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarz H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agencje do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francję w Paryżu pp.
 Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurt a. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Hassenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht
 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Schacke & Comp. W Frankfurt a. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajofski, w Bydgoszczy: Tomasz Sniegocki;
 Józef Chociszewski, w Oczepinie: J. Ekert, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Golańcu: H. Stan; w Noworodzinie: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Krynii: Ignacy Wendziński; w Kestrzy: Swoboda; w Krob: Jakob
 man; w Krotoszczu: Ludwik Ciemiński; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie: M. Kaliski; w Międzybuziu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch
 ewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toraniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrowcu
 Zapółowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winzowski, B. Nowakowski.

POZNAŃ, 11 grudnia.

W chwili zamknięcia wczorajszego Dziennika do-
 nas jeszcze z Carogrodu telegram, donoszący, iż Wy-
 porta tylko pięć dni daje Grecji czasu do odpowie-
 stanowic na swe ultimatum. Mimo tego tak gro-
 obrotu rzeczy i zaręczenia Turcji, że rząd suł-
 ki całkiem samodzielną zamyśla tą razą działać,
 nie jest w Europie mniemanie, że z tej chmury mały
 czyk spadnie — przynajmniej chwilowo. Błoga tę na-
 je podziela także Monitor i Nordd. Allg. Ztg.
 Natomiast słychać znowu pomiędzy Berlinem a Pary-
 forpocztowe strzały prasy inspirowanej obu gabi-
 ne. Jak wiadomo, oświadczył się niedawno temu Jour-
 des Débats z pochopnością Francji do pośrednicze-
 między południowymi a północnymi Niemcami,
 nie gdyby czułość ostatnich względem słabszej braci
 Menem zbyt wyraziście pragnęła się objawić. Na tę
 jacielską ofertę odpowiedziała berlińska Spener-
 Ztg z uznania godną, prawdziwie żołnierską otwar-
 ścią, że Prusy i Niemcy raz na zawsze wyprasają sobie
 strony zareskiego sąsiada wszelkich zachcianek do
 szania się w ich wewnętrzne sprawy. Ztąd wielkie
 zenie w Paryżu, którego tłumaczem La France, za-
 ajająca Spenerce ton prowokacyjny, wojowniczy i ubli-
 cy Francji. Jacyż to oryginalni ludzie, ci Francuzi —
 iera dzisiejsza Nordd. Allg. Ztg — radzą niepro-
 ni, a gdy im się na to zwraca uwagę, podnoszą okrzyk,
 im się krzywdą czyni! — Takie to rozchwały toczą się
 nie pomiędzy dziennikarstwem pruskim a francu-
 im. I to — zdaniem naszym — symptom pełen zna-
 nia na przyszłość.

Z Hiszpanii, jak świadczą telegramy, wcale nie po-
 zające są wiadomości. Powstanie w Kadyksie nie
 przybrało rozmiarów, skoro rząd z rokoszanami w
 ady wdawać się musi, a nawet flota na pomoc woj-
 m lądowym przybywa. Co dalej się stanie na pół-
 pie piyenijskim, trudno przewidzieć; bodaj przecie
 obędzie bez krwi rozlewu, zanim nowa władza się
 nstytuuje.

Z DREZNA.

Zanim dam wam przyrzeczone sprawozdanie z odczy-
 w polskich, jakie tu obecnie odbywają się, muszę prze-
 wszystkim sprostować i dopełnić poprzednią moją ko-
 pendencję, w której o dojeździe do skutku rzeczonych od-
 tów donosiłem wam. Odczyty te zaczęły się dnia 26
 topada; prócz osób poprzednio w tym wymienionych,
 zjawił w nich jeszcze udział p. Wawrzyniec Engstroem,
 który będzie traktował: O życiu i pismach Ezajasza
 gniera (poety szwedzkiego). P. Hoffmann czyta: O po-
 liale monarchii polskiej po Bolesławie Krzywoustym w
 i wieku; a p. Kraszewski: O poezji polskiej XIX wieku
 Zygmuncie Krasińskim. Pierwszy odczyt Franciszka
 obrowskiego: O prawach kobiet, już się odbył w dniach
 i 28 listopada. Na odczyt powyższy zebrało się w ho-
 u Meinholda liczne towarzystwo, tutejszą kolonią pol-
 składającą, a reprezentowane w większej części przez
 eć piękną. I na innych odczytach, mianowicie p. Hoff-
 ana, większość iuchaczów z tężej pici się składała.
 ętyżni, śnać mocno zajęci ciężkimi obowiązkami i ży-
 a powszedniego, nie mogą znaleźć wolnej chwili, aby ją
 ęcytmo powyższemu poświęcić. Przynajmniej tę nie-
 ęność w taki sposób musimy sobie tłumaczyć, inné bo-
 em przyczyny wynaleść nie możemy, a o niechęci słu-
 nia polskiego słowa i myśleć nie chcemy. Cena wej-
 a nie może być przeszkodą, bo jest nader przystępna,
 wreszcie jest ona datkiem na cele dobroczynne. Ale...
 rzezy i sprawy, których rozjaśnienie jest bez praktycz-
 go skutku, zatem najlepiej pozostawić je w stanie jak są;
 tóż i my to czynimy i przechodzimy do sprawozdania
 pierwszego odczytu. Prelegent rozpoczął odczyt swój
 skazaniem, iż pośród rozmaitych kwestyi, jakie poruszają
 ęcenné społeczeństwem, kwestya równouprawnienia ko-
 ęt należy do jednej z najgłośniejszych. Niepodobna
 ńnieniu jej zaprzeczyc i nie uznać, że stanowisko kobiet
 ę społeczeństwie nie odpowiada ani przeznaczeniu i
 ęle człowieka, ani też tym obowiązkom, jakie na każdej
 ędnosce z solidarnością społeczną ciąży; a choć kwestya
 a nas nie jest jeszcze na porządku dziennym, to czyż
 a tego, że jej dziś niema, jutro przysię nie może, a to
 ęm gwałtownie, im dłużej zapomniana była? Następnie
 skazał prelegent przyczyny, dla których kwestya ta u nas
 ie istnieje, a przyczyny te widział w odmiennym u nas
 ę stanowisku kobiet i w położeniu politycznym, które prócz
 ęsto politycznego zagadnienia i związków z niem, za-
 ęgo innego nie dopuszcza. Za korzystne wszakże uwa-
 ę zglebianie tej kwestyi choćby dla tego, aby w chwili
 dy się zjawia, móż ją rozwijać. Dla tego, aby być w
 ęności ocenienia i rozwijania tej kwestyi, uważał, iż
 ęredewszystkiem należy zastanowić się bliżej nad naturą
 ęganizmu kobiet, a następnie nad prawami, jakie im
 ę przysługiwały i przysługują, i doniosłością tych praw.
 ęzi zaś z tego procesu okaże się, że sfera praw tych jest
 ęczupłą, to sama słusność nakazuje, aby ją odpowiednio do
 ęściwości kobiet i w duchu sprawiedliwości rozszerzyć.

Zgromadzenie związkowe szwajcarskie zagajone zo-
 stało dnia 7 b. m.; w dwa dni później kongres Stanów
 Zjednoczonych w Waszyngtonie. Treść orędzia pre-
 zenta Johnsona znajdzie czytelnik w telegramach.

Wiadomości urzędowe.
 NPaN raczył porucznika morskogo Eugeniusza Głom-
 sda pod nazwiskiem von Buchholtz wynieść do stanu szla-
 checkiego.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 8 grudnia.

(T) W czwartek rozpoczynają się na nowo posiedze-
 nia rady państwa a trwać będą ledwie dni dziesięć, gdyż
 z powodu świąt Bożego Narodzenia rozpoczyna się znowu
 ferye około 20 bm. i trwać będą ze względu na święta ru-
 skie do połowy stycznia. Członkowie rady państwa wy-
 jeżdżają więc do Wiednia, czy jednak będą mogli przed fe-
 ryami świątecznymi przeprowadzić, by sprawa rezolucyi sejm-
 u naszego weszła na porządek dzienny, żaden z nich nie
 wie. Według wiadomości z Pesztu, jakie tu mamy, są tak
 korona jak i pan kanclerz, świeżo upieczony hrabia austria-
 ci p. Beust, nadzwyczaj dla delegatów polskich życzli-
 wymi, tak że Słowo ruskie lwowskie, niezadowolnione
 z tego niezmienne, pisze, że hr. Beust wspólnie z Pola-
 kami, z którymi ma być w nadzwyczaj czułej przyjaźni
 pracuje nad wykopaniem grobu Rusi galicyjskiej! Przy-
 jaźni ta i uprzejmość p. kanclerza dla delegatów naszych
 nie cieszą nas to bynajmniej, bo obawiamy się, aby się
 nie skończyła na pięknych p. kanclerza słówkach i na kom-
 plemenach, boimy się, aby mu się delegaci nasi płoenni
 obietnicami niedali wywieść w pole i by w skutek tego,
 kwestya żądań galicyjskich, jak przepowiada Dziennik
 Lwowski, nie została odłożoną „ad calendas graecas“.

Ostre i groźne przemówienie ministra wojny jenera-
 ła Kuhna w delegacji w Peszcie nie wiem czy prze-
 straszło Moskwę, nie wiem czy przestraszyło pragnącą
 pokoju Europę, przestraszyło jednak w sposób nadzw-
 czajny giełdę i naszych lwowskich giełdzystów. Od nie-
 jakiego czasu utworzyła się u nas osobna klasa ludzi,
 którzy, bądź posprzedawają żydom majątki ziemskie lub
 realności miejskie, bądź wydobywają w inny sposób ja-
 kiś kapitalik ruchomy, bawą się w małych Rotschildów
 i grają na giełdzie. Gra ta kończy się zwykle bardzo
 smutnie, bo jak wiadomo spadek lub wznośnienie się pa-
 pierów jest zwykle zawisłiem nie od wypadków polity-
 tycznych, lecz od spekulacji wielkich bankierów, a nawet

i ministrów, którzy w celach swoich i mając sposoby po-
 temu na kursa papierów wpływają. Skoro nadeszła do
 Wiednia wiadomość o mowie ministra Kuhna, spadły nad-
 zwyczajnie wszystkie niemal papiery, czy z powodu tej
 mowy, czy z innych przyczyn, niewiadomo, lecz spadły
 znacznie, bo o 5 do 10 od sta. W skutek tego był tu mię-
 dzy naszymi graczami giełdowymi popłoch niepospolity.
 Niejeden z nich miał cały swój majątek narażony, wielu
 też potraciło istotnie bardzo grubo. Inni korzystając
 z popłochu, nabywali tanio papiery deprecjonowane i wy-
 szli na tym dobrze, bo we dwa dni podnosili się znowu
 kursa bardzo znacznie. Operacje te niebezpieczne, rujnu-
 jące jednych a wzbogacające drugich, bynajmniej w niczem
 do dobra kraju nie przyczyniają się. Przeciwnie mania ta
 giełdowa, która u nas w filii banku anglo-austriackiego
 uszłą znajduje pomoc, jest dla kraju wielce szkodliwą,
 kapitały bowiem, któreby użyte być mogły czy to dla ro-
 lnicztwa, czy przemysłu, czy też na popieranie literatury
 lub sztuki, idą w papiery, a korzyść z tego odnoszą tylko
 banki, bankiero i ci wekslarze. Dziś między tymi gieł-
 dzistami naszymi znowu niespokój panuje, gdyż burza
 wczorajsza pozrywała druty telegraficzne, tak że komuni-
 kacja telegraficzna z Wiedniem przerwana.

Ostatnimi dniami otrzymała tutejsza jeneralna ko-
 menda polecenie wywiedzenia się o zapasach siana i owsa
 w Galicji, a mianowicie w obwodach wschodnich. Mówią
 znowu o mającej nastąpić tu koncentracji wojsk.

Wczoraj po raz pierwszy przedstawiono „Żyda“ pana
 Lubowskiego, który od tutejszego komitetu konkursowego
 otrzymał za tę sztukę premią 300 guldenów. Sztuka zro-
 biła zupełne fiasco i świadczy niezbyt pochlebnie o komi-
 tecie.

PRUSY.

* Berlin, 9 grudnia. Dzisiejsze dwudzieste posie-
 dzenie plenarne izby poselskiej zagał marszałek For-
 ckenbeck o godzinie 10^{3/4} rana. Przy stole ministe-
 ryalnym znajdował się minister handlu hrabia Itzenplitz.
 Marszałek zawiadania izbę, że poseł radca sądu ziem-
 skiego Collig z Dyseldorfu złożył swój mandat z powodu,
 że został zamianowany prezesem sądu w Trewirze.
 — Pierwszym przedmiotem na porządku dziennym były
 rugi wyborcze. Wyborcy posłów hrabiego Willamowitza-
 Möllendorffa, Czarlńskiego, Braebandera, Hermesa i
 Stuckmanna uznano bez rozpraw za ważne. Poseł do-
 ktor Achenbach zdaje sprawę z wyboru posła radcy re-
 jencyjnego Bergenrotha, przy którym w skutek dawniej-
 szej uchwały izby toczyło się śledztwo sądowe. Śledz-
 two to, jak referent w wykładzie, który przeszedł go-
 dzinę trwał, wykazuje, było bardzo wyczerpujące. Wyka-
 zało ono, że landrat Staudy wpływał na wielu wybor-

ców w duchu konserwatywnym, już to obietnicami, już
 groźbami. Sekretarz powiatowy, przy pomocy żandar-
 mów, starał się wpływać na wyborców, aby ci głoso-
 wali na radcę rejencyjnego Bergenrotha, dając im do
 zrozumienia, że odebrane im zostaną zapomogi meliora-
 cyjne, że powołani zostaną w razie mobilizacji armii
 pod chorągwie itd. Wydział mniemał z tych powodów,
 że postępowanie landrata kwalifikuje się, aby królów-
 ski rząd je potępił. Przy głosowaniu uznano też wybór
 posła Bergenrotha za nieważny, a pod względem postę-
 powania przy tym wyborze landrata Staudy, adminis-
 tratora policyi Fuchsa, pozostawiono ministerstwu spraw
 wewnętrznych poczynienie dalszych kroków. Bez roz-
 praw uznano następnie za ważne wybory posłów Ży-
 chlińskiego (Niemca), Witta, Tempelhoffa, doktora We-
 bera i Schillinga. W końcu obradowała izba nad budże-
 tem państwa na rok 1869, mianowicie nad etatem ban-
 ku krajowego w Wiesbaden.

Królowa Augusta po powrocie swym z Kobleney
 zapadła na zdrowie i z powodu tego nie była obecna
 dziś na chrzcinach w zamku Bellevue córki Wilhelma
 meklenburgskiego i księżny Aleksandryny.

FRANCJA.

* Paryż, 7 grudnia. Jakże są plany hiszpańskiego
 rządu prowizorycznego, nikt tu nie pewnego nie wie.
 Obawiają się jednakowoż, czy czasem jenerał Prim nie
 myśli na seryo odegrać w Hiszpanii rolę, jaką odegrał ce-
 sarz Napoleon w Francji 1850 r. Naczelnym kapitan Kuby,
 jenerał Lersundi, stara się wszystkimi siłami utrzymać
 wyspę przy kraju macierzyńskim. Królowa Izabella miała
 podobno wysłać list do niego, wzywając go, aby zacho-
 wał wyspę w wierności dla niej, atoli jenerał Lersundi
 miał jej na to odpisać, że poczuwa się do posłuszeństwa
 jedynie dla tego rządu, który istotnie krajem kieruje.
 P. Olozaga miał wczoraj posłuchanie u p. Rouhera i mar-
 grabiego Moustier, od obu dostał zadowalające zapewnie-
 nia życzliwości rządu cesarskiego względem nowego stanu
 rzeczy w Hiszpanii. Byli ministrowie królowej i abelli
 znajdują się obecnie w Paryżu, i mają naradzić się nad
 środkami, jakby tron stracony n.powrót odzyskać dla swęj
 królowej.

Rząd, jakkolwiek mógł się przekonać 3 b. m., że
 Paryżanie nie są zanadto skłonni do ustawicznego a be-
 umysłowego demonstrowania, nie przestaje jednak drażnić
 umysłów i wytacza ciągle procesy prasowe. W tych dniach
 wytoczono skargę pismu Tribune z powodu artykułu
 napisanego przez p. Lavertunna, w którym tenże miał
 wzniecać w czytelnikach nienawiść i wzdąć dla rządu.
 Przeciw Independentowi du Tarn, który został uwol-
 niony w pierwszej instancji, założyła prokuratura apela-
 cyą. Wojsko, które w dniu 3 grudnia ustawiono za smę-

leżało je okuć prawem. Następnie rozszerzywszy swą
 władzę na rozmaite ludy, chcą utrzymać jedność i potęgę
 państwową, musieli takie tworzyć prawa, któreby cel ten
 realizowały; naturalnie więc w tej trosce o potęgę pań-
 stwową musi darzyć największymi prawami tych, którzy
 do tej potęgi się przyczynili. Kobiety, jako fizycznie słab-
 sze, do tego przyczyniać się nie mogły, tęp samém więc
 i sfera ich prawna jest nader ograniczoną. Prawo tylko
 mężczyzny uważało za zdolnego do wchodzenia i wiązania
 się we wszystkie stosunki społeczne. Jemu tylko służyły
 prawa polityczne, jemu tylko w całej pełni przysługiwały
 i prawa familijne cywilne. Jako ojciec rodziny wykony-
 wał nad całą rodziną, a więc i nad kobietą, nieograniczoną
 władzę. Kobieta, przeznaczona jedynie do wydawania
 i pielęgnowania płodu, niższe zajmowała stanowisko.
 Niema ona władzy nad dziećmi, uznawano w niej nawet
 brak rozsądku, a ztąd i świadomości prawa. W takim
 położeniu zostawała ona prawie aż do czasów Justyniań-
 skich. Jak w rodzinie, tak samo była zależną w związku
 małżeńskim; tam był jej panem ojciec rodziny, tu mąż,
 który ją nabywa porwaniem lub kupnem a w skutek tego
 traktuje ją rzecz. Dopiero później za Cezarów wzaje-
 nne zezwolenie wchodziło do istotnych warunków małżeń-
 stwa; ale pomimo to władza pozostaje zawsze przy mężu.
 Majątkowe stosunki, nawet rozwody, prawo rzymskie orze-
 ka z korzyścią i przewagą mężczyzny. Przeciw temu sta-
 nowiły wybuchy reakcyjne, objawiające się w chyldnych po-
 stępkach. Zmiana tych stosunków społecznych, poczęła
 się z średnimi wiekami, a dopełniała się i dopełnia bar-
 dzo powoli. Głównie chrześcijaństwu zmiany zasze-
 tak jak i pod każdym innym względem, tak i co do kobiet,
 przypisać należy. Cudowne słowa braterstwa, miłości
 i równości, zabrzmiwały na tej ziemi, zmieniając podstawę
 całego starożytnego świata. Wedle tych prawd musiały
 być i publicznie urzędowane warunki życia tak w prawie prywat-
 nym jak i publicznym. Odtąd prawo powinno było być prze-
 niknięte duchem miłości. Odpowiednio do tego prawo oso-
 bowe zostało znacznie zmienione. Ale i chrześcijaństwo
 uderzyło w następstwie czasu, pod wpływem rozmaitych
 oddziaływających okoliczności, w jednostronny kierunek
 a co najwazniejsze, zamącone zostało ludzkiemi namiętno-
 ściami. Od czasu zwłaszcza podniesienia go do znaczenia
 panującej religii wplotło się w kolowrot ludzkich i poli-
 tycznych namiętności. Wiele ono poświeciło z siebie dla
 idei państwowej. Odbiło się to na wielu stosunkach spo-
 łecznych, odbiło się to i na kwestyi w mowie będącej.
 Tak charakterystyczny prelegent wieki średnie i chrze-
 ścijańskim, przedstawiał następnie prawa kobiet u Germanów;
 wskazał na różnicę praw tych od praw starożytnych naro-
 dów; dalej wskazał właściwości tychże praw u innych na-
 rodów, a nareszcie przedstawił prawa francuskie usystema-
 tyzowane w kodeksie Napoleona, a raczej dobiegłszy
 do tych praw, na tém pierwszy odczyt zakończył.

Odczyt drugi rozpoczął prelegent charakterystyką
 rewolucyi francuskiej, ukazując, że z nią wiązało się
 wiele nadziei — które nieziściły się. Rewolucya ta, na
 czele swęj konstytucyi zapisująca owe wznośne prawa

człowieka, nie myślała, by te stosować się mogły do ko-
 biet. Były wprowadzić głosy, domagające się równoupra-
 wienia kobiet, ale przebrzmiały one bez skutku. Pomie-
 dzy innymi wskazał na Condorceta i Siyessa, którzy
 domagali się tego równouprawnienia. Przytoczył w tym
 względzie mowę Condorceta, kończącą się słowami: „Ko-
 bieta ma prawo wstąpić na trybunę, bo dajecie jej prawo
 wstąpienia na rusztowanie.“ Głównie przeciw równo-
 uprawnieniu występował, owe obrzyzny rewolucyj, jak
 Mirabeau, Danton, Robespierre. Nie brakło wówczas i na
 kobietach, naprośno domagających się równości praw.
 Pod względem politycznym, nie dla nich rewolucya nie-
 działała. Pod względem cywilnym, nie wiele więcej do-
 konała. Chwila bowiem, jak utrzymywał prelegent, pier-
 wszych zarysów kodeksu cywilnego była najfatalniejszą dla
 kobiet. — Chwila ta przypadała na czasy dyktoryatu —
 w jakiej wybuchły nieporządki, przypisywane po części
 wtętom kobiet. Ztąd w sferach prawodawczych przeciw
 nim rozjażnienie. Wreszcie i ostateczna chwila układu
 kodeksu nie była lepszą ze względu na skład osób zajmu-
 jących się tęp na czele których stał Napoleon Bona-
 parte. Znałe są jego pojęcia o kobiecie. Despotą i żoł-
 nier — starał się oprzeć całe społeczeństwo na posłuszeń-
 stwie i karności. Poczęm wskazał prelegent na prawa do
 kobiet odnoszące się, a w kodeksie powyższym, do dziś
 dnia obowiązującym, pomieszczone, dodając, iż kodeks ten
 z małemi zmianami obowiązuje i w tej części Polski, która
 jest pod zaborem Moskwy, a raczej tylko w Kongresówce,
 ztąd też kodeks ten określa i prawa kobiet polskich w Kon-
 gresówce zamieszkałych. Przedewszystkiem wskazał pre-
 legent na ograniczenia, jakie w sferze cywilnej w kodeksie
 pomienionym co do kobiet odnoszą się. I tak, żadna ko-
 bieta nie może być opiekunką ani kuratorką nieletnich
 lub bezwłasnowolnych, z wyjątkiem swych własnych dzieci
 i to w razie śmierci naturalnej lub cywilnej męża; nie
 może być członkiem rady familijnej, choćby najbliższych
 swych krewnych; nie może być świadkiem przy żadnym
 z aktów stanu cywilnego, przy aktach notaryalnych, te-
 stamentach; nie może poświadczać choćby najmniejszego
 czynu w zakresie sporów cywilnych. Jako zameżna prócz
 tego nie może rozporządzać swym własnym majątkiem ani
 jakiegokolwiek bądź zobowiązać ważne zaciągając, bez ze-
 zwolenia i upoważnienia swego męża; nie może czynić da-
 rowizn z swego majątku; nie należy do niej kierowane
 wychowaniem swych dzieci; nie ma prawa wydawać za
 mąż lub przeszkadzać ich zamęczeniu; nie ma prawa zatrzy-
 mać je w domu lub z niego oddalać; wszystko to należy
 do męża, który jest naczelnikiem domu, i któremu po-
 między innymi obowiązana być posłuszną. Całe więc
 prawa jej ograniczają się na tęp, iż bierze spadek na ró-
 wni z mężczyzną, że doszedłszy do pełnoletności, niepo-
 zostaje pod niczyją opieką; że może prowadzić handel,
 przemysł itd., nabywać i sprzedawać — zgola w tej sfer-
 e jest swobodną, z ograniczeniami wyżej wymienionymi.
 Dopiero z chwilą zameżnięcia traci tę swobodę —
 prawo dotyka ją pewnego rodzaju letargiem, który
 kończy się z poczęciem jej wdowieństwa lub w razie roz-

tarzem Mont martre, było, jak pisał do Koeln. Ztg zapatrzone w ostre ładunki, każdy żołnierz miał 40 nabojów.

Korespondent z Rzymu do Liberté donosi, że znaczne materiały wojenne zostały w tych dniach przewiezione z Toulonu do Civita-Vecchia; w Civita zamyśla podobno rząd cesarski utworzyć arsenał dla 30 do 40,000 wojska.

P. Rouher znajdował się dzisiaj w niebezpieczeństwie życia, fiakr przejeżdżający uderzył dysłem w sam środek pociągu Rouhera; skończyło się jednak tylko na przeszkoleniu ministra stanu.

AMERYKA.

* Generał Grant, przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych bawi obecnie w Nowym Jorku, zaś w stolicy, że się tak wyrażymy, przeciwnie sobie partii demokratycznej. Demokraci Nowego Jorku unieją jednakowoż uszanować znaczość jego charakteru i jeżeli mu nie okazują publiczniego szacunku, to z pewnością i e robia mu wcale żadnych nieprzyjemności. Owszem nieledwie tak samo, jak republikańscy, witają na wszystkich publicznych zgromadzeniach, gdzie się tylko pokaże, czasem z wielkim zapalem, uznając w nim przyszłą powagę rządu. Ten takt demokratów jest ogólną i wrodzoną cechą wszystkich Amerykan. Między republikańskimi objawia się ogólne zadowolenie z wyboru generała, wielu z nich snuje już naprzód plany i stawia domysły co do składu przyszłego gabinetu; życzyliby oni sobie oczywiście, ażeby był zupełnie z republikańskich żywiołów złożony. Najmniej zdaje się tym przedmiotem obecnie zajmować sam generał, pozostawia on tę sprawę aż do czasu, w którym odbierze z rąk narodu władzę prezydenta. Teraz zaś bada on pilnie kierunek opinii i zachowanie jak największe milczenie. Demokraci pobici przy wyborach przez republikańców nie chcą jednak bynajmniej zrywać z ich kandydatem i krąży wieści po Nowym Jorku, że demokratyczni delegaci oddadzą swoje głosy w Waszyngtonie na generała Granta, ażeby był jednogłośnie obrany.

Stronnictwo demokratyczne mogło mieć przytęm oczywiście jedynie to na celu, ażeby w ten sposób zniewolić niejako moralnie przyszłego prezydenta do rozdzielania urzędów wyższych między obiedwie partie. Demokraci nie mogą jednak więcej się spodziewać od generała Granta, jak słusznego, zresztą musi on pozostać wierny zasadom stronnictwa, którego wybrało, inaczej bowiem przyszedłby w kolizyj z większością narodu.

W Nowym Jorku przy oborze miejskiego majora odniosło stronnictwo demokratyczne zwycięstwo nad republikańskimi.

Telegramy.

Peszt, 7 grudnia. Najwyższy rozkaz do armii donosi o utworzeniu wojska honwedów. — Nowa austriacko-węgierska bandera podwójna notyfikowana zostanie wkrótce mocarstwom. — Dzisiaj rano zmarł lekarz przyboczny cesarzowej, profesor Ballaser.

Peszt, 10 grudnia. Sejm węgierski został dzisiaj przez króla uroczystie zamknięty.

Paryż, 9 grudnia. Dzisiejszy Monitor wieczorny potwierdza wiadomość, że zwrócono już uwagę reprezentantów gabinetu carogrodzkiego i ateńskiego na niebezpieczne następstwa ich zatargów. Wpływowi mocarstw udało się skłonić Portę do tego, że termin uznania swych żądań przez Grecję przedłużyła od 13 do 17 bm. W Grecji, dodaje Monitor, wspólne kroki poczynione przez Rosję, Francję i Anglię wywołały zadowalniający skutek.

Paryż, 9 grudnia. Le Public, uchodzący za organ ministra Rouhera, uważa za bezpodstawną wiadomość podaną przez Journal des Débats, jakoby Anglia i Austria miały zamiar zamienić pokój pragski na osobnym jeździe mocarstw pierwszorzędnym na traktat międzynarodowy, albo też wezwać takowe do wymiany nieidentycznych, by w ten sposób wyrazić życzenie utrzymania w Niemczech status quo.

Paryż, 9 grudnia. Constitutionnel przypisuje odwołanie p. Cretzulesco życzeniu gabinetu bukareszt-

skiego oddalenia od spraw wszystkich tych osób, któreby w mocarstwach gwarantujących mogły wzbudzać nieufność. — France i Patrie donoszą, że izby zagajone zostaną dnia 11 stycznia.

Florenca, 10 grudnia. Pruski poseł, hr. Usedom powrócił z Berlina i objął już sprawę swego urzędu. Riforma pisze, że ów minister spraw wewnętrznych zakazuje władzom miejskim brać udział w składkach na rzecz pozostałych rodzin po Monti i Tonetti. Dziennik medolański donosi, że król przeznaczył dla wdowy po Monti 5000 liwrów.

Madryt, 10 grudnia. Urzędowa Gazeta Madrycka nie podaje żadnych ważniejszych wypadków z Kadyksu. Rząd otrzymuje liczne adresy od gmin miejskich i wolnych stowarzyszeń publicznej obrony, ofiarujących się z pomocą i potępiających surowo sprawców, którzy wywołali niepokój i rozruchy. Czuwanie nad porządkiem i bezpieczeństwem poruczone i nadal „ochotnikom wolności“.

Londyn, 10 grudnia. Sekretarzami stanu w nowym ministerstwie mianowano p. Hughessen w wydziale spraw wewnętrznych, p. Monbell dla spraw kolonialnych, p. Grant-Duff dla spraw indyjskich.

Londyn, 10 grudnia. Dziś zebrał się parlament. Marszałek sejmku z ostatniej sesji, p. Denyson, został powtórnie jednogłośnie obrany. Nowi posłowie składali przysięgę.

Waszyngton, 9 grudnia. Dzisiaj zawiadomili prezydent kongres o pomyślnym rezultacie rokowań w sprawie Alabamy i oświadczył, że na tej sesji jeszcze zostanie przedłożony protokół, spisany w tej sprawie z Anglią.

Lawanna, 9 grudnia. Dziś przybyły pierwsze pułki do wzmocnienia wojska hiszpańskiego i wyruszyły natychmiast po wyładowaniu przeciw powstańcom.

Sprawa

Centralnego Towarzystwa gospodarskiego dla W. Ks. Poznańskiego w obec ogólnego udziału.

Zabierając głos w sprawie Centralnego Towarzystwa gospodarskiego, nie zamierzamy rozwodzić się nad ważnością i potrzebą tej instytucji, ani też przedstawiać stron jej uciążliwych; dzisiaj bowiem, — kiedy już wszystkie ucywilizowane narody uznają, że stowarzyszenia są jednym z najsilniejszych i najsukcesywniejszych środków do dźwignia i umiejętnego rozwijania wszelkich gałęzi gospodarstwa krajowego, — byłoby to już spóźnione a tem samem zbyteczne. Obecnie uważamy za rzecz właściwą i na czasie rozpatrzyć się w udziale, jaki bierą członkowie Centralnego Towarzystwa w przedsięwzięciach i pracach tegoż Towarzystwa, a ocenając takowy i obliczając ściśle, przysposobić cyfry, które nam dadzą pewne dane do rozwiązania pytania: czy udział, jakim członkowie obecnie sprawę Centralnego Towarzystwa wspierają, jest dostateczny do zastąpienia interesów tegoż Towarzystwa? W tej otóż myśli podejmujemy obecnie tę kwestyj, która wśród dzisiejszych stosunków ekonomicznych i społecznych nader jest ważną: żyjąc bowiem wśród narodów, które przez takie instytucje, jak Towarzystwa rolnicze, przemysłowe itd., ogólny dobrobyt posunęły wysoko, niemożliwym jest podnieść rolnictwo krajowe, będąc rozbitymi na jednostki, — Towarzystwo rolnicze może jedynie dostarczyć nam ku temu środków. Przez Towarzystwo rolnicze atoli, rozumiemy nie martwą liczbę członków, ale zjednoczenie sił dla spotęgowania powszechnego udziału w pracy wedle środków i zdolności każdego. Towarzystwo bez udziału stawiamy na równi z rozbitą latarnią, wśród ciemności na rozdrożu postawioną; udział dopiero — ta moralna potęga, jaka przez scieranie się pojęć i zdań rolniczo-swiatła, które prowadzi do zasad pewnych i trwałych — podnosi znaczenie i wartość Towarzystwa.

Ażeby przedstawienie tego udziału, o jakim mówić zamierzamy, dało jasne o nim wyobrażenie, uważamy za rzecz konieczną wrócić się myślą o siedm lat wstecz,

kiedy Centralne Towarzystwo w pierwszym było zawiązku. Sądząc wówczas z powszechnego zajmowania się sprawą centralizacji i z ogarniającego umysły w jej interesie zapału, słusznie wnosić było można, że do tej łączności w pracy daje popęd oświata i wyższe podniesienie ducha społeczności rolniczej, która pojmując i widząc słabe strony rolnictwa, a czując zarazem w sobie dostateczny zasób siły moralnej i intelektualnej do wzmocnienia tychże, postanowiła zarządzić powszechnie uznany potrzebom przez zespolenie środków. I w tym mniemaniu utwierdził nas tylko może jazd 466 ziemian w 1861 r., którzy się zebraли w celu zawiązania Centralnego Towarzystwa. W świeżej jeszcze mamy pamięci owe liczne Zebranie, w którym jednomyślnie uchwalono zawiązanie Centralnego Towarzystwa gospodarskiego dla W. Ks. Poznańskiego. Była to chwila wiele zapowiadająca, i patrząc w ówczesny entuzjazm, z jakim reprezentanci rolnictwa do tej nowo założonej przystępowali instytucji, nie mogliśmy ani na chwilę powątpiewać o przyszłym jej powodzeniu. Wszystkie okoliczności zdawały się świadczyć, że to zespolenie sił było skutkiem wpływu przekonań, a nie chwilowem uniesieniem zapału.

Pod takimi auspiciami zawiązało się Centralne Towarzystwo gospodarskie i z ułożonym planem rozpoczęło prace, które w pierwszych dwóch latach czynnym wspieranem udziałem. Wypadki polityczne 1863 r., które już z natury swej niesprzyjały rozwojowi kwestji ekonomicznych, wstrząsnęły silnie całym wewnętrznym układem społecznym, przez co zaszła na czas pewny stagnacja w pracy, której skutkiem Centralne Towarzystwo opuściło przez swych pracowników chwiać się zaczęło: dopiero Walne Zebranie 1865 r. wzmocniło jego podstawy o tyle, o ile starczyły ku temu środki. Udział atoli pierwotny już nie wrócił, i pomimo wysiłku mniejszości w celu nadania czynnego całosci ruchu, ogół pościągnać się nie dał, trzymał się i trzyma się dotąd na ustroju. Na Walnych Zebraniach Centralnego Towarzystwa zaledwie 1/15 część członków naliczyć było można, a na zebraniu Wydziałów w czerwcu b. r., które przez Walne Zebranie uchwalonem zostało, a tem samem jest dziełem Centralnego Towarzystwa i wszystkich jego członków — których liczba wynosi 799 — obradowało w wydziale ogólnym 5 członków, w wydziale rolnym 5, w wydziale chowu inwentarzy 4 członków. Wydział leśny, który odznacza się sumienną pracą, jak wszędzie tak i tutaj stawiał się nieomal w komplecie. A wszakże członkowie innych wydziałów § XII ustaw Centralnego Towarzystwa, które sami rozbiłali, tworzyli i z własnej woli przyjęli, również do opracowania zadań i wykonywania czynności poruczonych przez Towarzystwo i jego Zarząd, oraz do moralnego i czynnego popierania sprawy i celów tegoż Towarzystwa są obowiązani: — ustawy te oparte na dobrej wierze i woli nie mają wprawdzie w odwodzie władzy egzekucyjnej, ale przez to zaufanie zobowiązuje ich więcej właśnie są obowiązujące. Gdy porównamy teraźniejszy zimny udział z owym gorącym przed siedmiu laty, to trudno zaiste przyczynę tego zaoferowania odgadnąć przychodzi, i to jeszcze w czasach, gdy cały świat w tym kierunku postępuje naprzód: — czyżby ówczesny udział nie był szczytem i trwałym, ale chwilowo przemijającym i nie własnych przekonań, ale parcia opinii miał być wynikiem? Odpowiedź na to pytanie zapewne nie łatwa, nie będziemy też odgadywali ani przesądzać rzeczywistych przyczyn tego dla sprawy Towarzystwa trudnego do wyłuszczenia zobowiązania; przytoczymy natomiast parabolę, której sens moralny być może, iż nam poda klucz do otworzenia zagadkowości tego wcale niepojętego zjawiska. Mieszkańcy pewnej osady, widząc, iż im trudno przychodzi zaopatrywać pojedynczo własne potrzeby, postanowili wystawić obszerny budynek, w którymby czy to około narzędzi rolniczych, czy też około sprzętów domowych wspólnie pracując, przez właściwy rozkład pracy, umiejętności i wprawy w jej wykonaniu nabrać mogli. Zebrał się tedy wszyscy do założenia kamienia węgielnego, wybrali z pomiędzy siebie radę, mającą kierować robotami, a krom

tego zobowiązali się dostarczać potrzebnych materiałów i stawili się na każde zwołanie do podnoszenia budowy. Z początku rzekło się wzięli do roboty, ale gdy ta nie dźdo od rąk odchodziła, bo pracy był ogrom, więc ten stracił do przedsięwzięcia wiarę i pod jakimś pretekstem starał się uchylić od przyjętego obowiązku, ztąd też nie był na wszystkich dostarczony i dostatecznie nie biony. Po wielkich trudach i mozełach powiodło się wreszcie radnym przygotować do podniesienia niektóre budowy: zwołują tedy osadę, ale większa jej część jętniała i nie troszczyła się o podniesienie gmachu, którego celu nie pojmowała, czy też pojmowała: chcieli: stawili się tylko chętni i statecznej woli, dyńce części dźwignięli, ale że ich było zbyt mało, konania wszystkich robot dokładnie, i to jeszcze mało, kruchym, niektóre przeto ściany nie dosięgły i trwały były postawione. W ówczes ci, którzy z nami rękami przypatrywali się zdala i od wszelkich wzbraniał udziału przybliżyli się, a widząc tu i o skrzywienia i błędy, nie szczędzili dla ich podnie krytyki, — głos sumienia który się odzywał, że jest błędy to z winy tych, którzy nie wspierali pracy ni ręką, ucielił przytłumiony seplestem polotu wolności, a stara prawda, że połączone siły zwyciężają wszelkie przeciwności, zginęła w zawirowaniu gęstych teorek i nie traflała do wyroku i przekonań, z którymi dobrze i wygodnie było ludz zadowolnionym z siebie i z czasów obecnych, a lekko się myśleć o przyszłych. Przy takim usposobieniu, z której większości, wysilenia pojedynczych były bezowocne, zwątpienie ogólne zrażało jednych, zarażało drugich, w końcu opuścili ręce wszyscy, rozpoczęła budowa a z jej upadkiem poszła w zapomnienie przewodni myśl: podniesienia wspólnymi siłami dobrobytu osady i pewnienia w ogóle jej egzystencji.

Jakkolwiek parabola nie jest aksiomą, ma ona jednakże to do siebie, że na tle jej zwierciadlanem odbijają rozmaite wydarzenia, z rzeczywistości zdjęte. Nie są szczątki się głębiej w porównawcze objaśnienia, które same czytelnikowi nasuną, prowadzimy rozpoczętą dalej.

Z powodu niedostatecznego udziału na walnym zebraniu zaczęła się wciśka w organizację centralnego Towarzystwa luzność, ta główna nieprzydatność wstrząsnęła zjednoczenia i łączności. I tak, walne zebranie wyższa instancja Towarzystwa, na którą składają się wszystkie Towarzystwa filialne, stanowi uchwały i polecenia rządowi do wykonania. Towarzystwa filialne atoli w swem łonie takowe uchwały rozbiłają i w ca odrzucają. Dla uzasadnienia tego, cośmy powiedzieli wystarczy, gdy przytoczymy jeden przykład. Na mianowaniu walnem zebraniu zapadła uchwała: ażeby wszystkie Towarzystwa filialne przyjęły jeden modus składkowy: biorąc za normę podatek dochodowy. Sposób ten nie dawał, który zaprowadzony od lat kilkunastu w tamtych Towarzystwach filialnych, okazał się nieprzebieżliwym i korzystnym, niektóre Towarzystwa uznały za niewygodną, a tem samem uchwałę walnego zebrania za nieobowiązkową. Nie założyliśmy sobie zastanawiać się nad tem, ażeby słuszną, lub niesłuszną jest rzeczą, a wszystkie Towarzystwa filialne jako w centralnym Towarzystwie równoprawne, w równych częściach ciężary ponosiły; dzisiaj chodz nam głównie o wyjaśnienie tego niezwykłego postępowania. Trudno pojąć, kiego powodu Towarzystwa filialne nie uznają uchwały walnego zebrania w interesie centralnego Towarzystwa? Wszakże ona bynajmniej w niczem nie narusza autonomii Towarzystw filialnych; jeżeli zaś dla uchwały opozycję stawiają, że centralne Towarzystwo walnem zebraniem było tylko przez 40 członków reprezentowane a liczy ich 799, — to czyż w tem wina? ażeby tych, którzy się na zebranie nie stawili? Dalej, czy o nastu członków, w trzech wydziałach pracując, zdołają statecznie rozebrać postawione pytania i czy mogą brać swą odpowiedzialność rozwiązanie sześciu przez walne zebranie za ważne znanych kwestji rolniczych, a nadremi 799 członków rozmyślać, rozważać i ostatecznie

wodu. Taki stan, z małemi zmianami, istnieje wszędzie. Taki stan istnieje w Polsce — choć tu obyczaj i tradycja wyrobiły lepsze stanowisko. — Prelegent historycznie opowiedział to stanowisko, oświadczając, iż obyczaj ten nie może zastąpić siły prawa, które jedynie daje gwarancję swobodzie indywidualności. Należy więc starać się o to, aby to, co żyje w obyczaju, a wytrysło z ducha narodu, rozkwitło i dojrzało w siłę prawa. Z tego więc historycznego przebiegu płynię to przekonanie, że nawet w tej sferze, jaką wszyscy przyznają za właściwą kobiecie, nie jest ona równoprawną z mężczyzną. Jest ona wprawdzie tu swobodna, ale ograniczenia znacznie modyfikują tę swobodę. Ograniczenia te powinny być usunięte, jako nie mające żadnej racji, jak np. wyłączenie od świadczenia w zakresie cywilnym. Przypuszczają ją do świadczenia w sferze kryminalnej, gdzie daleko ważniejsze dla człowieka interesa traktują się, dla czegożby nie miała tego prawa i w sferze cywilnej? Daleko trudniej przedstawia się kwestja ograniczeń odnoszących się do kobiety małżeńskiej, bo kwestja ta wiąże się z istnieniem samego małżeństwa, które jest podstawą rodziny, a bez niej i własności, niemożliwy byłby społeczny. Butwienie ludów wschodnich jest skutkiem braku rodziny — my, pomiędzy innymi, rodzinie przypisujemy siłę żywotną, jaką posiadamy. Pomimo to — tak małżeństwo, jak i rodzina przecież nie są dzieła skończone do tego stopnia, by zmianom odpowiednim do ducha czasu, wymagały rozwoju społecznego, a nadewszystko sprawiedliwości, ulecz nie mogły. Zmiany podobne tylko większą siłę nadają im mogą.

Tak więc prelegent, uprzedziwszy rzecz całą i wykazawszy nierówność praw — twierdzi następnie, iż nierówność ta powinna być usunięta tak w zakresie cywilnym, jak i politycznym, bo jesteśmy wszyscy ludźmi, braćmi pomiędzy sobą, bo mamy też same obowiązki, i ponosimy też same ciężary. Do równości więc praw mamy też same tytuły — do równości praw, a nie zajęć, prac, czy powołań — podobna równość ze względu na różnicę organizmów, zdolności i przymiotów jest nie możebna — prawo jednak w regulowanie tego wdawać się nie powinno — reguluje to bowiem najlepiej interes osobisty. Aby równoprawnienie mogło nastąpić, przedewszystkiem pierwszym momentem jego powinno być: równoprawnienie w wychowaniu, w nauce. Architektura społeczna, powiedział prelegent, powinna opierać się na tych samych zasadach, co i architektura zyciowa. Stawiając nowe prawdy w społeczeństwie, potrzeba zacząć od ich fundamentów, a dać je jak najtrwalsze. Otóż fundamentem równoprawnienia kobiet z nami powinno być przedewszystkiem wykształcenie. Państwo czy społeczeństwo powinno takie same postawić instytucje naukowe dla kobiet, jakie istnieją dla mężczyzn. Samo dobro ogólne społeczeństwa wymaga tego, by ono pomiędzy sobą liczyło więcej członków wykształconych i rozumnych. Bez naukowego wykształcenia równoprawnienie kobiety jest niemożliwym. Równoprawnienie, to zarazem i samodzielność indywidualna, która polega na tem, by każda jednostka o własnych swych siłach w społeczeństwie istnieć mogła. Gdyby więc wy-

rzec dziś zasadę równoprawnienia, to, czyżby ono przy wykształceniu, jakie posiadają kobiety, przyniosło im jakikolwiek realną korzyść? Nie będąc w stanie same zapracować na kawałek chleba, nie będąc w stanie prowadzić swych interesów, ani zarządzać swym majątkiem, jaki posiadają, musiałyby i nadal pozostać w zależności od tych, którzy są wyżej od nich nauką i wykształceniem i niemogłyby korzystać z praw im nadanych. Tylko nauka może dać tę swobodę, na zasadzie której, jako strona z stronę, zdolne byłby umawiać się o wszelkie stosunki społeczne; bez tego, tak jak i dziś, musiałyby przyjmować warunki, jakie na nich nakładają. Wolna umowa przeniknęłaby wszystkie stosunki społeczne, a nie niszczyć bynajmniej dotychczasowych, na innych, sprawiedliwych, uregulowałaby je warunkach.

I dziś pomiędzy kobietami są jednostki wykształcone i zdolne stać o swych siłach, ale to chodz o ogół, a nie o jednostki. Ogół ten cały, odsunięty od owoców cywilizacji. Bo czyż dla nich istnieją szkoły, zakłady naukowe; czy pozwalają im uczęszczać do tych, jakie dla mężczyzn istnieją? Z tego wszystkiego wnosićby należało, że jakby umyślnie utrzymujemy w ciemności kobiety, aby je wyzyskiwać. Piszę my, powiedział prelegent, dla nich natchnione poezje i hymny, układamy najcudowniejsze dźwięki pełne melodyi, nieraz nawet życie poświęcamy, a odmawiamy im tego, co by miało wyższe znaczenie w ich oczach, wyższą wartość w ich duszach, niż te podejrzanę szczerości uwielbienia. Mówimy, i istotną jest to prawdą, iż wpływ kobiet na społeczeństwo jest wielkim, a zawsze dobroczynnym — my Polacy najwięcej o tej prawdzie jesteśmy przekonani, a jednak przez światło nie chcemy wpływu tego rozszerzyć. Prawda ekonomiczna również mówi zatem, bo chce ona dla ogólnego dobra, aby jak najwięcej rąk prac zajętych było, a nie w bezczynności martwiała. Dotychczasowe urządzenie szkół, jeżeli można nazwać urządzeniem szkół pensje prywatne i szkoły elementarne, w których zaledwie abecadła ogólną wiedzę nauczyły się można, dowodzi najwyższej niesprawiedliwości społecznej. My posiadamy wszystko — i prawa i środki i ułatwienia do odbywania nauki — a one — nic; lub tak dobrze jak nic. Na mocy czegoż odmawiamy im prawa do światła? Czy nie mają zdolności, — ależ dzieje zupełnie co innego mówią, widzimy w nich, iż kobieta, pozostawiona sama sobie, umiała zdobyć zaszczytne w nich dla siebie miejsce. Dalej prelegent wymienił u nas imiona niektórych kobiet, jakie w różnych zawodach odznaczyły się. Wreszcie domagał się naukowego dla niej wykształcenia i z powodu tej sfery, jaką niektórzy za jedną dla niej uznają, bo czyż sama nie powinniśmy się domagać, aby ta, która kieruje pierwiastkowem wychowaniem dzieci, przyszłych obywateli, była przedewszystkiem równoprawną z nami w wykształceniu i w tych środkach, za pośrednictwem których łatwiej je pozyskać może. Pomimo tych prawd, uparcie tych środków odmawiamy; dla tego cały ogół biedniejszych siódz naszych pozbawiony jest jak najzupełniej środków do zdobycia nauki, a bogatszych tak skierowana edukacja, że ona nie przynosi żadnych re-

zultatów, a mianowicie nie daje tej samodzielności, jaką za główną podstawę równoprawnienia uważać należy.

Za pierwszy więc moment równoprawnienia prelegent uważał nadanie kobietom tych samych instytucji i środków do zdobycia nauki, z jakich korzystają mężczyźni. Dalej potrzeba, aby ten elementarny przepis prawa, iż wszyscy ludzie są równi w obec prawa i wszystkie prawa przysługują wszystkim bez wyjątku ludziom, z zastrzeżeniem posiadania do wykonywania ich pewnych przymiotów prawnych — był prawdą — i aby do niego nie czepliły się żadne ograniczenia, ani żadne objaśnienia, bo jasność przepisu tego oczywista. Skoro to nastąpi a nastąpić powinno, tem samem tyłu wiekowa niesprawiedliwość, poniewierająca godnością człowieka, a tkwiąca w przywyczajeniu, uporze, nierozumieniu rzeczy, lub też oparta na ciasnym egoizmie, ustąpi i równoprawnienie kobiet dokonaniem zostanie; a wówczas tysiące rąk zdolnych i świeżych, opartych na moralności, skrzepionych nauką, przybędzie do pracy społecznej, i zwróci się do tej, która będzie odpowiedzialną ich organizacyi fizycznej, ich zdolnościom, ich wykształceniu. Ekstrawaganci nie należy się tu obawiać, kobieta podobnie jak my posiadać będzie dobrego doradcy, który ją nie zawiedzie, który jej właściwą drogę wskaże, to jest interes osobisty. Prawda, że mogą być w początkach zwłaszcza nadużycia, ale gdzież ich nie było i czyż dla nich ma cierpieć zasada? Skoro równoprawnienie nastąpi, wówczas znikną i te restrykcje, jakie odnośnie do kobiety, w zakresie rodziny i małżeństwa, mają miejsce. Nie niszczyć ani jednej ani drugiej, skrzepią je tylko, bo wprowadzą do nich kobietę swobodną, wykształconą, która pełnić w nich będzie obowiązki tem święciej, im chętniej je na siebie przyjął, a nie będzie czuć tu żadnego więzienia, bo przecież świat z swymi różnorodnymi wymaganiami i pracami, stać będzie przed nią otworom.

Równoprawnienie więc kobiet, utrzymywał prelegent, domagać się należy w imię praw człowieka, w imię wspólnego interesu. W zarzutach przeciw równoprawnieniu nie ma nic takiego, co by zasady te osłabić mogło. Tu prelegent dotknął tych zarzutów, jakie najczęściej przeciw równoprawnieniu podnoszą się. Postaram się pójść za nim i w krótkości nam je powtórzyć: przedewszystkiem pierwszy zarzut, to owa słabość fizyczna kobiet. Czy jednak pełnia praw przysługiwać powinna siłom? W takim razie i mężczyźni należałoby posłać po opinię lekarską co do sił fizycznych, a jeżeli te okazały się słabymi, pozbawiać należy ich praw, podobnie jak kobiety. Czy pełność praw wymaga siły fizycznej, czy też wykonywania pewnych obowiązków do charakteru obywateli przywiązany? Prawda, że pomiędzy temi obowiązkami jest i służba wojskowa, ale czy w społeczeństwie, jak i w rodzinie tym atomie społecznym, nie ma różnorodnych zajęć, które są zarówno pożyteczne i wzajemnie się dopełniają? Na tej samej zasadzie należałoby pozbawiać praw i wszystkich tych mężczyzn, którzy służby wojskowej nie pełnią lub zgola żadnych obowiązków publicznych. Prawo nie może być uważane za prezent da-

wany siłę fizyczną. Idea jego i cele są zupełnie inne. Zapominać nie należy, że prawo ma na celu nieustannie realizowanie sprawiedliwości. Dalej utrzymują, że tylko dla kobiety odkryły się szranki życia publicznego, porzuci ona rodzinę, a przez to opuści ognisko, które jest kapłanką i które w skutek tego zagasnąć mogłoby. Obawa to płonna, nikt przenaturzyć się nie może, szkie zarzut ten nie odnosi się do masy kobiet i mężczyzn, a które tem samem żadnych obowiązków do niego nie pełnią. Czyż nie lepiej, by te dotąd czynne ręce zwrócone zostały do pracy społecznej? Wreszcie filantropom tym, którzy tak gorliwie wrzucą się o ognisko domowe, należy wskazać na te masy nieszczęśliwych kobiet, pracą rąk swych przynuszonych do bycia utrzymania dla siebie i swej rodziny, a jeżeli skutkiem tego po całych dniach opuszczają. Pomimo tego zła rodzina istnieje i istnieć będzie. Obowiązki rodziny nie płyną z prawa przyrodzonego, nie opuszczyć więc istniejącej; owszem cały jej ustrój, cała jej natura zatrzyma w tym miejscu, na którym od wieków stoi, i przy obowiązkach, które tak zaszczytnie pełni. Dalej, czyną nierówności praw mają być nierówne zdolności historycy przeczą temu. Zgodzić się jedynie można na to, iż natura obdarzyła różnymi zdolnościami, ale nie gła się okazać macocha dla całej połowy rodzaju ludzkiego. Wreszcie wszystkie te zarzuty razem wzięte mają najniebezpieczniejszą rację, są to jeszcze o-tatki przeszłości, które jako przesady uparcie się trzymają, ale nie muszą. Po usamowolnieniu włóciarn, murzynów, negrów, żeby przyszły nie miała kolej na usamowolnienie kobiet. Wreszcie ileż to sprzeczności w tej kwestji mawiamy różnych praw kobiecie uważając ją za zdolną do ich używania, a w tej samej chwili oddajemy najwyższą władzę monarszą w ręce kobiety. Pytamy czy ona w tej chwili przestaje być kobietą i czy w chwili natury jej zmienia się i potężnieje? A pomiędzy kobietami jakby na świadectwo prawdy, były te, które historia policza do największych monarchów. Zakończył wreszcie prelegent, dotykając zle zrozumianemancy, objawiającej się w ekstrawagancjach, skrajnem równoprawnieniu, które polega na używaniu jednakich praw, pełnieniu jednakich obowiązków i poszanowaniu jednakich ciężarów, a opierać się powinno na ścisłej moralności i wykształceniu. Takiego równoprawnienia pragnąć i domagać się należy. Takie równoprawienie jak z jednej strony zadanie uczyniło, wymagań sprawiedliwości, tak z drugiej strony świadczyć może najzupełniejszą harmonią społeczną, do której dążymy.

Na tym odczyt ten, którego zaledwie treściwe i cenne sprawozdanie nam daje, ukończył się; w bliź otębianie takowego nie wchodzi, pozostawiając to całkowicie nam i czytelnikom.

Obecnie ciągną się odczyty Hoffmanna, z których sprawozdanie, jako z przedmiotu bardzo ciekawego i mętnie a krytycznie przed czytelnikami rozwijanego, przesyłam i sądzę, że nie będą ona dla czytelników bezinteresownych.

139 pruska loterya krajowa.
Cale losy 16 tal., połowki 8 tal.,
ćwiartki 4 tal., osiemki 2 tal. do
każdej klasy przez (7807)
Braci Jabłońskich,
Wielkie Garbary 18.

Śliwki
francuskie, przednie tureckie i pra-
wdziwe węgierskie,
Powidła turec. śliwkowe,
Jabłka i gruszki
obierane francuskie,
Grzybki suszone franc.
poleca (7798).
J. N. Leitgeber.

Sól kuchenną
z Halli
stósowną szczególnie dla
piekarzy
sprzedaje w miechach oryginalnych o 125 funt. netto po
3 tal. 15 sgr.
Adolf Asch.
(7795). Zamkowa ulica 5.

Prawdziwe
Lubeckie marce-
pany, francuskie
owoce cukrowane
w gustownych kar-
tonikach poleca (7788)
A. Cichowicz.

Orfèvrerie Christofle

rękodzielnie w Karlsruhe i Paryżu.



Noże i widelec z
Alfenidy, zastawy sto-
lowe i serwisy dese-
rowe, także do her-
baty i ławy, poleca po-
cenie fabrycznej

ALFE
NIDE

W. Chrzanowski,
w Poznaniu w Bazarze. (7784)

Do wygrania **główny wygranej drugiej klasy** podaje się sposo-
bność przy mającym się już dnia 4 i 5 stycznia odbyć cięgnięciu potwierdzonej
przez rząd wysoki loteryi, w której **każdy wylosowany los wygraną**
otrzymać musi. Dla umożliwienia w niej udziału, wydaje podpisany dom
handlowy losy ważne dla powyższego tylko cięgnięcia:
1 cały los za 4 tal. 20 sgr.
1 pół losu „ 2 — 10 —
1 ćwierć „ 1 — 5 —
za przesłaniem pieniędzy lub awansem pocztowym.

Samo się przez się rozumie, że każdy otrzyma odnośny los oryginalny a nie
asygnacę udziałową i że może być pewnym najsumienniejszej usługi.

Jan Ph. Schütz.

Bank handlowy w Frankfurcie n. M. (7791)

Niniejszem mam zaszczyt donieść uprzejmie, że z dniem dzisiejszym otworzyłem
tu w mieście przy **Wilhe mowskiu placu Nr. 6**

Zakład dla sztucznych wód mineralnych
i musujących napojów.

Zaopatrzone w najdoskonalsze paryskie maszyny i poparty długoletniemi doświad-
czeniem, sądzę, że zaręczyć mi wolno, iż przez dostawę **bardzo dobrych** fabry-
katów zadacie uczynię zawsze wszechstronnym życzeniom i odpowiem zaufaniu szano-
wanych odbiorców. (7782)

Do łaskawego uwzględnienia polecam:
Wodę seicerską i Soda w 1/2 i 1/4 kwartowych butelkach.
Limonaes gazeuses z smakiem cytrynowym, szampa-
ńskim, tokejskim, malinowym i ananasowym.
Wazekle mineralne wody lekarskie ściśle według che-
micznych analiz wód naturalnych robione.

Cenniki wszystkich moich fabrykatów są na usługi.
Przesyłki zamiejscowe uskutecznią się akuracnie.
Zamówienia z miasta oddawiają się bezpłatnie do domu.
Poznań, 10 grudnia 1868.

Emil Mattheus.

Rumuńska pożyczka kolejowa.

7 1/2 pCt.

rocznej prowizyi.

Natychmiastowa absolutna gwarancja prowizyjna.

Bezwarunkowa wolność od opłat.

EMISYA

obligacyi za talarów 8,000,000 w pr. kur.

Podpisani koncesjonarysze rumuńskich kolei żelaznych emitują obecnie **na mocy książęco-ru-**
muńskiej, przez izby potwierdzonej koncesyi de dato Bukareszt dnia
22 września 1868,

4 października
celem wybudowania
kolei żelaznych z Gałaczu na Tecuciu do Roman z koleją poboczną z Tecuciu do
Berlad i z Gałaczu do Bukaresztu
za talarów 8,000,000 w prusk. kur.

7 1/2 % obligacje kolejowe
których oprocentowanie rozpoczyna się z dniem 1 stycznia 1869 r.

w sztukach po 100 tal. = 375 frank. = 15 funt. szterl.

400 „ = 1500 „ = 60 „

800 „ = 3000 „ = 120 „

2000 „ = 7500 „ = 300 „

z kuponami prowizyjnymi płatnymi dnia 2 stycznia i 1 lipca każdego roku.

Według dokumentu koncesyi ma **amortyzacya** obligacyi tych,

których natychmiastowe oprocentowanie 7 1/4 pct. rocznie gwarantuje rząd książęco-

rumuński od dnia wydania,

nastąpić w 60 latach, od otworzenia wzmiankowanych kolei licząc, z dochodów obrotowych 1/10 % na rok, przez loso-

wanie podług wartości nominalnej.

Obligacje nosić będą **stempel gwarancyjny książęco-rumuńskiego rządu i pod-**

pis komisarza rządowego a pod względem prowizyi i amortyzacyi używać **bezwarunkowej od**

opłat wolności.

Splata kuponów i wylosowanych obligacyi odbywa się w **Berlinie, Londynie, Paryżu i**

Amsterdamie w miejscach ogłoszeń się mających

w talarach w pr. kur., w frankach i funtach szterlingów efektywnie

wedle stósunku 100 talarów pruskich = 375 franków = 15 funtów szterlingów. —

Obligacje te podają podpisani koncesjonarysze

dnia 10 i 11 b. m.

do subskrypcyi

w **Berlinie** w berlińskim towarzystwie handlowym,

u pp. **Anhalt i Wagener,**

i u p. **Józ. Jaques**

w wysokości pięciu milionów talarów

po kursie 71 %

w **Amsterdamie** u pp. **Wertheim & Gompertz**

w wysokości trzech milionów talarów

po kursie 71 % à 175 flor. holend. za 100 tal. w prusk. kur.

Przy subskrypcyi złożyć należy jako kaucyę 10 pct. w gotówce lub wedle układu w papierach kurs mających.

W razie przewyżki nastąpi dla miejsc dotyczących stósunkowa repartycja, o której rezultacie ile można wkrót-

ce podpisujący uwiadomieni zostaną.

Wpłata przypadających na subskrypcye sum musi nastąpić w czasie **od 21 bm. do 15 stycznia fut.**

Jezeli takowa nastąpi przed 1 stycznia fut., natenczas wynagrodzi się podpisującym aż do owego dnia prowizyą 7 1/2 %

wartości nominalnej, podczas kiedy przy wpłacie po owym terminie bieżąca prowizya sztuk złożoną być musi.

Aż do ukończenia będących w druku obligacyi otrzymują podpisujący asygnacje ymezasowe, wystawione przez

berlińskie towarzystwo handlowe, upoważniające do odebrania obligacyi tak w Berlinie jak i w Amsterdamie.

Asygnacje podpisowe wyłożone są w wzmiankowanych powyżej miejscach.

Berlin, w grudniu 1868. (7702).

Koncesjonarysze rumuńskich kolei żelaznych.

Książę na Ujeździe. Książę na Raciborzu. Hr. Lehdorff. Dr. Strousberg.

Walne zebranie

Centralnego Towarzystwa gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego
odbędzie się w Poznaniu na wielkiej sali Bazarowej w dniach 16
i 17 grudnia r. b. a rozpoczynać się będzie o godzinie **10 z ra-**
na dnia każdego, według następującego porządku obrad:

Porządek dzienny dnia pierwszego:

1. Zagajenie Walnego zebrania.
2. Wybór przewodniczącego, który powołuje dwóch sekretarzy.
3. Przedłożenie i zatwierdzenie porządku dziennego.
4. Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego Walnego zebrania.
5. Sprawozdanie zarządu z rocznych czynności, odczytane przez sekretarza centr. Tow. gospod.
6. Sprawozdanie zarządu ze stanu kasy centr. Tow. gosp., odczytane przez skarbnika Towarzystwa.
7. Wybór komisji do rewizji kasy.
8. Ogłoszenie nazwisk wylosowanych członków zarządu.
9. Przedłożenie projektu regulaminu dla Walnych zebrań i rozdanie go członkom. Referent pan Jackowski.
10. Rozdział Walnego zebrania na wydziały i odroczenie tegoż do dnia następnego.

Porządek dzienny dnia drugiego:

11. Sprawozdanie komisji wybranej dnia poprzedniego do rewizji kasy. (7566)
12. Odczytanie przez referentów sprawozdań wydziałowych i dyskusya nad każdym referatem z osobna; ogłoszenie zadań na rok następny.
13. **Wybór prezesa** i czterech członków występujących przez losowanie z zarządu.
14. Wnioski i sprawy przedłożone Walnemu zebraniu przez zarząd, a w szczególności:
 - a) Kwestya założenia szkoły rolniczej w Żabikowie. Referent pan Z. Szuldrzyński.
 - b) Kwestya umieszczania elewów gospodarczych po wzorowych gospodarstwach. Referent p. Wolniewicz.
 - c) Kwestya targów na inwentarz rozplodowy. Referent p. Chłapowski.
 - d) Kwestya kształcenia dobrych borowych po wzorowo urządzonych leśnictwach. (Wniosek p. Rivolego.) Referent pan Chłapowski.
 - e) Sprawozdanie z osiągniętych rezultatów przez komisye zwiedzające wzorowe gospodarstwa. Referent p. Wolniewicz.
 - f) Sprawozdanie z pisma rolniczego Ziemiańsina, jako organu centr. Tow. gospodarczego. Referent p. Jackowski.
 - g) Sprawozdanie ze stanu biblioteki centr. Tow. Referent pan Kurnatowski.
 - h) Kwestya stowarzyszenia zabezpieczenia od ognia. Ref. p. Żubiński.
 - i) Wniosek o zakładanie kółek rolniczych włościańskich.
15. Wnioski ze strony członków centralnego Tow. rolniczego.

Zarząd centralnego Tow. gospodarczego dla W. Księstwa Poznańskiego.

Wezwanie.

Podpisany Opiekun-Administrator nieletnich Cegiel-
skich, wzywa panów kupców, rzemieślników i w ogóle
wszystkich tych, którzyby do śp. Dra Hipolita Cegielskiego
sądzili mieć jakie pretensye pieniężne z tytułu osobistych
lub domowych, a więc **do fabryki nie odnoszących**
się dostaw, czynności lub usług, ażeby najpóźniej do
końca bieżącego miesiąca zechcieli z odnośnymi rachun-
kami, celem rozpoznania i uregulowania takowych, zgło-
sić się do niego, w godzinach porannych, w domu Cegi-
elskiego, przy ulicy Podgórnjej. (7689)

Poznań, 7 grudnia 1868.

Władysław Bentkowski.

Odłożone, materje na suknie jedwabne, wełniane itd.
Płaszcze, Long-Chales, chustki, spódnice, ka-
mizelki itd. itd. po **niezwykle tanich** cenach.

Poznań,

Rynek No. 63.

(7463).

Robert Schmidt,

(dawniej Antoni Schmidt).

Wełniane suknie 15 berl. łokci począwszy od 25 sgr. 5/4 łok.
sz. wełnianą Cretone po 4 sgr. 5/4 szer. cienki perkalik po 3 1/2 sgr.
angiel., brukselskie welwetowe dywany 3 berl. łok. długie 6, 6 1/2,
7, 8 tal., 5/4 sz. cienką pikę na suknie po 5 sgr. spódnice po 1 tal.

Delloia cygara po 8 fen.,
Pinal el Rio po 10 fen.

poleca w **najwyborniejszej** jakości

E. Güttler,

Wrocławska ul. 20.

Chwaliszewo 98.

(7792)

Znaczny mój skład

win węgierskich,

który osobistém tegoroczném zakupem w Węgrzech jak naj-
kompletniej asortowałem, polecam Szanownej publiczności
z nadmienieniem, iż dobre wino po tanich cenach dostarczać
jestem w stanie. (7787)

A. Cichowicz.



Aukcyja tryków w Dębowejłacie

pod **Wąbrzeźnem** w Pr. Zachodnich

dnia 21 stycznia 1869 w południe o 1 godzinie
przeszło **39 tryków** pełnej krwi Rambouillet.

Spisy przesyłają się na życzenie. (7790)

H. v. Hennig.

świeże
holsztyńskie ostrzy-
polecają

Bracia Andersson

Najlepsze

węgle kamienne

dostawia według miary w **kopalni**
używanej, wprost z dwu-
kolei franko przed dom lub na
spedytor

Rudolf Rabsilber

(6129) w Poznaniu.

Niebieski i biały **mak,** francuskie
chyl włoskie i lambertowe, amerykańskie
rzechy, węgierskie **soczewice,**
powidła ze śliwek, owoc
rane, w schodnio-indyjskie Sago,
na groch bez łupin, makaron
gdeburgskie ogórki jako też codzi-
świeżo duszony **żer ptasi** dla **ka-**
ków i korejski poleca

Maurycego Briske wdow

(7689) Kramarska ulica 11.

FOSFORAN ŻELAZA

p. **LERAS** doktora umiejętnego
Połączenie w stanie ciekłym pierwi-
sków wybiłających krew i kości, łatwość
ten środek daje się upodobnić przez
likatniejszy żółtek, wreszcie nazwa
szczerze znane w dziedzinie umię-
świeżo wynalazcy, oto są zalety, któ-
mu preparatowi zjednały uznanie w
świecie.

Fosforan żelaza przy-
apetyt, ułatwia trawienie
śmierza boleści żołądka,
skuteczniejszym jest dla kobiet cier-
piących na **białe upławy (leucor-**
a szczególnie zadziwiająco sprawnie
kiedy idzie o rozwinięcie ciążoworu
panienek, cierpiących na białaczkę.

Fosforan żelaza przy-
siły wynieszonej i używa
krwiotokach, przy powrocie do
wia po ciężkich słabościach osobom
dzieciom i starcom, albowiem jest
dek przedewszystkiem toniczny i
pijący.

Dostać można w Poznaniu w ap-
pp. **Mankiewicz i Eisnera.**

Ogłoszenia gospodarskie
Ogrodowy, biegle w swym zaw-
zonaty, może mieć miejsce od 1 go
w **Gradowku pod Gradowem.** Co
przedstawienia tylko uwzględnionem
(7395)

Służący żonaty, dobrze polecony
szukuje miejsca od Now. Roku lub św.
ciecha sub **A. B. Borek** postaga
(7766)

Kucharz, samotny lub żonaty
familii z dobrymi świadectwami, znajduje
raz albo od Nowego Roku miejsce.
szczenia fr. przyjmują się pod lit. A. Z.
restante Janowice. (7771)

W Sokolnikach

łych pod Szamotkami
sprzedaż dwa piękne, dwulic-
stadniki.



W Dominium Ławicy

Sierakowem jest do nabycia og-
kasztanowaty, trzyletni, silnie
dowany, pół krwi **Suffolk**

30 sztuk **wol-**

opasłych ma

kuśzewo pod Miłosławem

(7779)

W niedzielę rano

13 grudnia przybędzie

znowu do hotelu Kei-

lera z wielkim

transportem **krów i cielat** z legu-

kiego na sprzedaż. **W. Hama-**

handlarz by-

(7786)

Ksaw. Budkows

artysta baletu teatrów W.

szawskich

rozpoczął oddać na **sali w ho-**

Europejskim **Sterna** co drugi

godz. 7 wieczorem, drugie półkursu

w którym odbywają się **lekcye** wykł-

w połączeniu z produkcyą **tańców.**

muje do nauki, jak również osoby ta-

do zupełnego wyczerpania. Oprócz tego

lekcye tak po domach prywatnych jak

i pensjach. (7758)

Teatr miejski.

W piątek dnia 11 grudnia. **Bóse**

gen. Dramat w 5 aktach Laubego.

W sobotę dnia 12 grudnia. **Ein**

mernachstrum. Wiersz dr

czny w 3 odsłonach Shakespeare.

Mendelsohna Bartholdy.

Teatr latowy.

W niedzielę 13 grudnia. 1. **Wer-**

mit. Wodewill w 1 akcie W. Frie-

Muzyka Stiegmann. 2. **Vom**

deutschem Reichstage. Krol

la so śpiewami w 1 akcie Salingr.

Biala. 3. **Chassepot** oder **Zün-**

del. Komedya w 1 akcie A. Reic-

Grün. Komedya w 1 akcie A. Reic-

D. Kalische i Moedingera. Muzyka

diego. (7780)

Teatr jest dobrze ogrzany.

Sala w ogrodzie ludowy.

Dziś w piątek dnia 11 grudnia

Wielki koncert.

Cena wnijsia 2 1/2 sgr. Familjno bil-

3 osoby 5 sgr. Początek o godz.

W sobotę, dnia 12 grudnia.

Kolacya na której kisz

KONCERT

Zabawa kółkow

Cena wnijsia włącznie z kolacyą 15

Początek o 8 godzinie.

(7906).

Emil Tauber